

Wywiad

Autor: Admin
16.06.2010.
Zmieniony 16.06.2010.

Â

Robert Malewicz

Liliana Brudniko: Rozmawiam dzisiaj z panem Robertem Malewiczem, prezesem Stowarzyszenia Aktywistów z Wolsztyna.Â

L.BÂ Jaki jest cel stowarzyszenia i jaka jest jego pełna nazwa?Â

Robert MalewiczÂ : Pełna nazwa stowarzyszenia brzmi: Stowarzyszenie Aktywnej Rehabilitacji Społecznej i Kulturalnej Aktywistów. Celem jest aktywizacja społeczna i kulturalna osób niepełnosprawnych. Sama wiesz, że grono osób niepełnosprawnych prześiaduje w domu przed komputerem. Całym światem są rodzicem i ten oto komputer. Stowarzyszenie daje możliwość, by wyjść poza granice domu, spotkać się z różnymi ludźmi, rówieśnikami, bawić się i miło spędzać czas. A także by po prostu działać, robić coś pożytecznego.Â

L.BÂ Skąd wziął się pomysł na stworzenie stowarzyszenia i jak długo ono działa?

R.MÂ Pomysł by stworzyć stowarzyszenie narodził się w mojej głowie, gdy z dnia na dzień stałem się osobą niepełnosprawną i zauważyłem czego w takiej postaci mi brakuje, co miałem a co straciłem. Wiedziałem, że jest wiele takich osób i chciałem je poznać. Pewnego dnia w gazecie przeczytałem, że Starostwo Powiatowe w Wolsztynie organizuje kurs pod tytułem Stop wykluczeniu społecznemu i skorzystałem z niego. Tam psychologowie, doradcy zawodowi, przedstawiciele fundacji m. in. Anny i inne osoby uświadomiły mi, że pomysł założenia stowarzyszenia jest bardzo dobry. Po powrocie z Izabel Smukała, którą tam poznałem, oraz z Wiesławem Matysikiem stworzyliśmy komitet założycielski. Powoli spotykaliśmy się z różnymi osobami niepełnosprawnymi. Kiedy wiek się różnił, zgłaszano się coraz więcej osób, a gdy zebrało się już 16, które jest wymagane, wtedy mogliśmy założyć stowarzyszenie. Stowarzyszenie jest wierzyńską, na rynku ponieważ działa niecałe dwa lata, ale za to jest bardzo potrzebne, co widać po naszych działaniach. Jest tam wiele ludzi, którzy chcą coś zrobić, chcą coś zmienić w swoim życiu, chcą po prostu być aktywni.Â

L.BÂ Czym zajmuje się Pan jako prezes stowarzyszenia?

R.MÂ To jest bardzo trudne pytanie, gdyż zakres obowiązków jest bardzo szeroki. Mam wiele na głowie, w której jest setka pomysłów na minutę. Wystarczy by ktoś rzucił hasło, a ja już działam, by je zrealizować. Jako prezes stowarzyszenia odpowiadam oczywiście za kontakty z władzami samorządowymi a także mediami i członkami stowarzyszenia. Dużo czasu spędzam załatwiając sprawy urzędowe stowarzyszenia a także osób zgłaszających się do nas o pomoc. Wiadomo, że konkretne działanie zależy od tego, czym w danym momencie zajmuje się stowarzyszenie. Najważniejszą sprawą stowarzyszenia jest to, byśmy się spotykali ze członkami stowarzyszenia. W tym także jest moje zadanie. Co najmniej w każdy ostatni czwartek miesiąca o godzinie 17.00 spotykamy się w pełnym gronie stowarzyszenia, by omawiać bieżące sprawy, dzielić się doświadczeniami i rozwiązywać problemy.

L.BÂ Wspomniał Pan, że Pana praca zależy od tego, czym w danym momencie zajmuje się stowarzyszenie. W takim razie, nad czym teraz Państwo pracują?

R.MÂ Teraz jest moment rozliczeniowy, gdyż stowarzyszenie zorganizowało niedawno Integracyjny Piknik Wiosenny w Wolsztynie, w parku miejskim. Było to duże przedsięwzięcie, gdyż mieliśmy wiele zespołów na scenie, takich jak zespoły rockowe: The Train, Kapela, Alien Autopsy.

Głównym przesłaniem tej imprezy było ukazanie możliwości osób niepełnosprawnych. A zatem na scenie pojawili się: grupa teatralna ze szkoły specjalnej nr 4 w Wolsztynie, tancerze na wózkach inwalidzkich, śpiewacy, studenci i sportowcy. Poza nimi zaprezentowała się Szkoła tańca Latino, a także kabaret Bóg Sceniczny. Zwieńczeniem całej imprezy był pokaz poetykaczy ognia i tancerzy z ogniem. Kolejnym wydarzeniem, które ostatnio zorganizowaliśmy było Integracyjne Auto Spotkanie Zabytkowych Samochodów w Przemęcie. Teraz jest moment, gdy musimy rozliczyć te imprezy. Współorganizatorem były gminy Wolsztyn i Przemęt, z którymi teraz musimy sfinalizować te wydarzenia.

L.BÂ Skąd biorą Państwo środki na funkcjonowanie stowarzyszenia?

R.MÂ Statutowo każdego członka stowarzyszenia obowiązują składowki. Nie jest to jednak duża suma. Są to pieniądze, które pokrywają nam bieżące wydatki. Mamy także grono sponsorów, którym bardzo dziękuję za wsparcie, gdyż bez nich byłoby ciężko. Podczas organizacji przedsięwzięcia piszemy projekty dla organizacji pozarządowych, do jakich zalicza się stowarzyszenie, na określone zadania. Wnioski te składamy w Urzędzie Miejskim i Starostwie Powiatowym.

L.BÂ W jakim przedziale wiekowym i z jakimi niepełnosprawnościami są tam osoby i także czy do stowarzyszenia mogą należeć osoby pełnosprawne?

R.MÂ Dostrzegamy bardzo ważną sprawę, gdyż nasze stowarzyszenie jest jedyną organizacją działającą na rzecz osób niepełnosprawnych w powiecie wolsztyńskim. Nie mamy granic wiekowych. Ważne jest to, by osoba zgłaszająca się do nas chciała być aktywna i po prostu zmieniać swoje życie. Dobrze jest być w sobie dużo samozaparcia. Kolejną bardzo ważną sprawą jest to, że nie zamykamy się w kłapkach, że przyjmujemy do siebie tylko osoby z niepełnosprawnościami ruchowymi czy tylko niepełnosprawnościami intelektualnymi. Nie, nie ma dla nas różnic. Mamy w stowarzyszeniu osoby z każdą możliwą niepełnosprawnością. Wiadomo, że także potrzebujemy osób pełnosprawnych w wielu dziedzinach życia. My takim osobom możemy pokazać ciekawą stronę życia i w stowarzyszeniu mamy wiele osób pełnosprawnych. W stowarzyszeniu mamy osoby w wieku zarówno młode jak i w średnim wieku. Najmłodszy członek to 4-latek a najstarszy to 60-cio latek.

L.BÂ Słyszałam, że uczestniczy Pan w olimpiadach dla niepełnosprawnych. Czy może się Pan poszczycić Pan jakimiś szczególnymi osiągnięciami? R.MÂ Co tam dobrze słyszałam. Tak, uprawiam aktywnie sport, ale nie uczestniczę w paraolimpiadach, ale w zawodach krajowych i międzynarodowych. Powiem ci, że każda osoba niepełnosprawna, która zaczyna uprawiać sport już ma pewne szczególne osiągnięcia, gdyż zaczyna coś robić dla siebie i nie siedzi w domu. Ponadto sport jest ważną częścią rehabilitacji. A odpowiadając na twoje pytanie. Tak, jestem zrzeszony w Start Zielona Góra, gdzie uprawiam lekką atletykę a mianowicie: rzucam dyskiem i oszczepem, a także pcham kulę. Regularnie, bo dwa razy w tygodniu jeżdżę na stadion przy ulicy Sulechowskiej na treningi. Rok temu na Mistrzostwach Polski w Kozienicach zdobyłem brązowy medal w rzucie dyskiem. To był mój pierwszy w życiu medal. Po jego zdobyciu uśmiech nie schodził mi z twarzy przez wiele dni. Rzuciłem dyskiem na odległość 17,50. Jest to może dla Ciebie śmieszna odległość, ale dla mnie to jest bardzo dużo, gdyż poprawiłem swój rekord o metr dwadzieścia a przy mojej niepełnosprawności jest to duża odległość nad którą intensywnie pracowałem dwa lata. Kolejnym moim osiągnięciem jest zdobycie pucharu za pierwsze miejsce Mistrzostw Województwa Lubuskiego w bocci.

L.BÂ Dziękuję za udzielenie mi wywiadu.